

NIEZALEZNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIAZKU
ZAWODOWEGO**Solidarność**

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Pismo wydawane przy MKZ w Puławach

Po tygodniu gotowości strajkowej

Związek nasz, a wraz z nim nasz naród, bo jeżeli istnieje jakaś reprezentacja narodu, to jest nią właśnie Solidarność; więc ten nasz związek, a wraz z nim naród przechodzi przez kolejną twardą próbę. Twardą, bo przeciwnik, acz nieliczny, jest silny i zdeterminowany nie tylko bronić tego, co mu jeszcze pozostało ze "złotego okresu", ale pragnie może nie triumfalnego, ale choćby cichego i spokojnego powrotu do rzeczywistości sprzed sierpnia...no, może trochę zmodyfikowanej. Wydarzenia w Bydgoszczy nie były oczywiście spowodowane gorączką i emocjami, lecz zostały starannie i z premedytacją przygotowane, i tylko dzięki dojrzałości i opanowaniu społeczeństwa nie wywołały takiego łańcucha reakcji, jakiego oczekiwali autorzy. Stały się one natomiast sprawdzianem naszego zdecydowania i nieustępliwości, a zarazem wyczucia politycznego.

Czy z perspektywy tygodnia, mimo, że egzamin jeszcze trwa, można coś powiedzieć na temat jego wyników?

Istnieje powszechna opinia, że ogół członków Solidarności raz jeszcze udowodnił, że w momentach zagrożenia potrafi działać mądrze i skutecznie. Wykazał to strajk ostrzegawczy, który wszędzie w kraju był demonstracją zdyscyplinowania i woli obrony sierpniowych porozumień społecznych. Ta determinacja nie opuściła nas w najgorętszych chwilach przed strajkiem generalnym. Nikt z nas nie chciał zbrojnej konfrontacji, ale już zupełnie jawne pogrozki zduszenia strajku siłą i robiona wokół tego atmosfera oblężenia tylko utwierdzały nas w przekonaniu słuszności tego, do czego się przygotowywaliśmy. Uwaga całego kraju była skupiona na toczących się negocjacjach. Wszyscy oczekiwali kompromisu, bo tylko kompromisu, ale uczciwego i dającego pełną satysfakcję i gwarancje na przyszłość obrażonemu do żywego społeczeństwu każdy rozsądny człowiek w tym kraju mógł oczekiwać.

Rozwiązanie dramatu przyszło w poniedziałek wieczorem. Wszyscy znają tekst porozumienia, i w tym miejscu nie ma potrzeby go przytaczać. Niewątpliwie osiągnięto kompromis, ale czy kompromis ten odpowiada oczekiwaniom związkowców?

Odroczenie być może katastrofalnej konfrontacji było niewątpliwie źródłem ulgi. Ale u wielu, a nawet bardzo wielu porozumienie to wywołało rozczarowanie i szereg obaw na przyszłość.

Czy aby ustępstwa poczynione przez negocjatorów Solidarności nie zostaną raz jeszcze odczytane jako objaw słabości i zachęta do dalszego popychania nas do tyłu?

Czy w razie takich prób potrafimy się ponownie zmobilizować w takim stopniu, jak to miało miejsce w ubiegłym tygodniu?

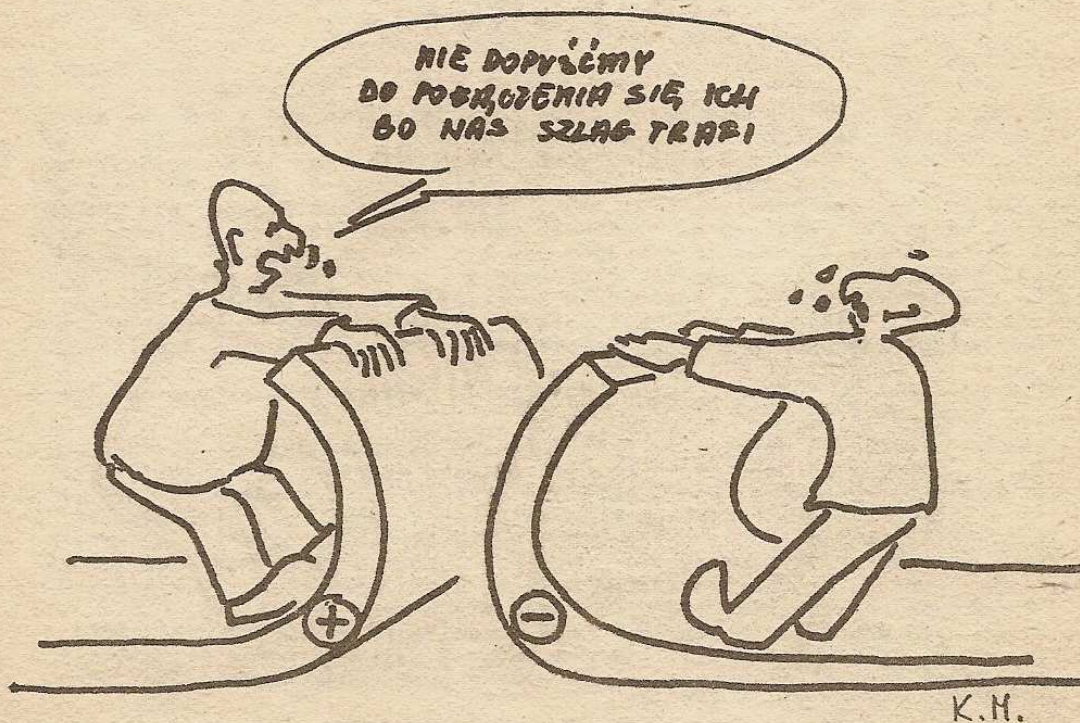
Czy to, co osiągnięto, było absolutnie wszystkim, co w obecnej sytuacji można było osiągnąć?

Te i inne pytania trapią przede wszystkim działaczy związkowych, już dość dobrze obeznanych z mechanizmami i prawami rządzącymi dotychczasowymi rozgrywkami. Chyba najbliższa przyszłość pokaże, na ile obawy te są uzasadnione. Na wniosek jest stanowczo za wcześnie, tym bardziej, że w chwili pisania tych refleksji toczy się jeszcze dyskusja na posiedzeniu KKP.

Wiadomo jedynie, że negocjacje z rządem, przynajmniej w ostatnich godzinach toczyły się w atmosferze ogromnego psychicznego nacisku, rozmyślnie montowanego i nazbyt dobrze odczuwanego nawet na prowincji. Demonstracyjne przygotowania do stanu wyjątkowego w postaci rozbrajania straży przemysłowej, rekwirowania broni myśliwskiej, itp. a także wszędzie widoczna obecność wojska i milicji miała mieć wpływ na wynik rozmów i tak prawdopodobnie było.

W tych warunkach ciężar odpowiedzialności, którą dźwigali przedstawiciele kierownictwa Solidarności nie pozwolił im osiągnąć tych 30 %, których według wypowiedzi Wałęsy zabrakło do pełnego sukcesu. Teraz pozostaje się tylko modlić / w ramach tolerancji religijnej nie wszyscy oczywiście muszą / aby owe 30 % nie pożarło osiągniętych siedemdziesięciu.

APOLONIUSZ BERBEĆ



posiedzenie KKP

Sprawozdanie z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w dniach 31 marca - 1 kwietnia 1981 r. w Gdańsku, opracowane na podstawie komunikatów Działu Prasowego Biura Krajowego KKP. /tlx/

W dniu 30 marca 1981 r., w przededniu zapowiedzianego na 1 kwietnia strajku generalnego, delegacja KKP na rozmowy z rządem powzięła decyzję o przesunięciu terminu strajku. Na dzień 31 marca zwłoczono nadzwyczajne posiedzenie KKP w celu ustalenia dalszej polityki Związku.

Obrady toczyły się w Stoczni Gdańskiej. Rozpoczęły się o godz. 17 z udziałem delegatów poszczególnych MKZ-tów, ekspertów i prasy związkowej. Odczytano stenogramy rozmów z M. Rakowskim. Następnie mec. Chrzanowski, ekspert KKP, przedstawił rozmowy pierwszej grupy roboczej /sprawy więźniów politycznych/. Strona rządowa podtrzymywała swoje dotychczasowe stanowisko o antysocjalistycznym spisku i nie zgodziła się na odpowiadanie członków KPN z wolnej stopy. Jurczyk przedstawił sprawę P. Bażuki, przewodniczącego MKS Stoczni Szczecińskiej w 1970 roku, którego następnie władze zmusiły do opuszczenia kraju. Obecnie w sprawie jego powrotu prokuratura przedstawiła trudności proceduralne. A. Skówik zreferował rozmowy drugiej grupy roboczej /rolnicy indywidualni i zasady wynagradzania za strajk/.

Bożena Rybicka odczytała protokół z ostatniego spotkania KKP z rządem 30. 03. 81 r. Rząd chciał wyraźnie sprowadzić dyskusję wyłącznie na sprawy bydgoskie. Rakowski oświadczył, że pozostałych punktów nie są w stanie teraz uzgodnić. Wałęsa domagał się załatwienia sprawy rolników indywidualnych. Celiński zaproponował wysłuchanie z taśm wypowiedzi Prymasa Polski z jego spotkania z członkami Solidarności, który określił postulaty Solidarności za najbardziej słuszne. Bożena Rybicka odczytała list J. Rulewskiego i M. Labentowicza do KKP. W liście padły ostre zarzuty pod adresem grupy negocjującej KKP o zdradzie interesów Związku. Ich zdaniem osiągnięte porozumienie jest zbyt daleko idącym kompromisem ze strony Związku. Wałęsa oświadczył, że znana mu była wcześniej treść tego listu.

Po 15-minutowej przerwie przewodnictwo obrad objął St. Wadołowski. Rolnicy ostro atakowali KKP za niezbyt zdecydowaną w/g nich postawę grupy negocjującej w sprawie rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność". W dalszym ciągu omawiano sprawę rolników. Dyskusję w tym punkcie zakończono wnioskiem, że rolnicy dobiorą sobie odpowiednią grupę ekspertów i z pomocą KKP prowadzić będą dalsze działania w tej sprawie.

Rozpoczęto dyskusję w sprawie oceny odwołania strajku. Powszechnie krytykowano ostatnie porozumienia, choć delegaci stwierdzili, że obecnie potrzebne są inne formy walki związkowej niż strajk. Kopaczewski z Rzeszowa stwierdził, że obecnie strajk byłby na rękę rządowi, oraz, że są tendencje do odizolowania Wałęsy od KKP. Postulował większą konsekwencję i dyscyplinę w działaniach związkowych. Mówił, że obecnie najważniejszą sprawą jest jedność Związku. Delegat z Tych stwierdził, że w czasie negocjacji kompromis jest zawsze konieczny. Szablewski - przewodniczący KZ Stoczni Gdańskiej - odczytał oświadczenie największych zakładów Wybrzeża, udzielające całkowitego votum zaufania dla delegacji KKP, która negocjowała z rządem. W oświadczeniu tym zawarto żądania realizacji postulatów związkowych oraz apel o utrzymanie jedności Związku.

O godz. 23¹⁵ KKP podjęła decyzję o odwołaniu strajku generalnego przy 25 głosach za odwołaniem, 4 głosach za proklamowaniem strajku i 6 głosach wstrzymujących się.

Tokarczuk /Bydgoszcz/ oświadczył w dyskusji, że sprawa Bydgoszczy nie została w pełni rozwiązana. Nie pociągnięto do odpowiedzialności decydentów, a w raporcie rządowym nie użyto słów "mo i sb", o które to sformułowanie walczyła Solidarność. Nie ma też gwarancji, że takie represje się nie powtórzą. Bydgoszcz pragnie wziąć sprawę we własne ręce i zachować gotowość strajkową, na wet do strajku włącznie. Wałęsa sprzeciwił się takiej koncepcji uważając, że te sprawy powinna w dalszym ciągu prowadzić KKP.

Przyjęto oświadczenie następującej treści :

Proponowane porozumienie przyjmujemy jako porozumienie wstępne. We wszystkich punktach tekstu porozumienia brak konkretnych ustaleń, co powoduje, że nie może być ono przyjęte jako porozumienie końcowe. KKP rozpocznie negocjacje w sprawie wprowadzenia do tekstu porozumienia poprawek opartych o stanowiska załóg, a w punkcie III o stanowisko NSZZ RI Solidarność. Jednocześnie uważamy, że porozumienie wstępne upoważnia KKP do odwołania strajku.

O godz. 1⁰⁰ ogłoszono przerwę w obradach do godz. 10⁰⁰ rano.

Przez cały dzień 31.03. i w nocy napływały do Biura Informacyjnego uchwały i oświadczenia z poszczególnych MKZ-tów i zakładów pracy, adresowane do obradującej KKP. Świadczyły one o głębokim podziale Związku, spowodowanym porozumieniem wynegocjowanym przez grupę roboczą KKP w rozmowach z przedstawicielami rządu. Wyrażały wspólną wolę podporządkowania się dalszym decyzjom KKP; udzielając pełnego poparcia Lechowi Wałęsie, nadawcy zajęli skrajnie odmienne stanowiska w kwestii ocen osiągniętego porozumienia.

Obok głosów krytycznych znalazły się słowa pełnego uznania, obok stwierdzeń "kolejny sukces" - określenia typu "klęska", a nawet wezwania do rezygnacji przez działaczy naszego Związku z pełnionych funkcji. Najostrzejsze w tonie słowa skierowali do członków KKP Jan Rulewski i Mariusz Łabentowicz. Regułą jest, że dużo bardziej zdecydowane stanowisko zajmowały załogi dużych zakładów przemysłowych.

W tej sytuacji mimo pełnego poparcia dla przewodniczącego KKP Lecha Wałęsy wyrażanego przez wszystkich członków naszego Związku powstaje obawa rozbitcia jedności NSZZ Solidarność. /Serwis Inf. Mazowska/

Drugi dzień obrad - 1 04 1981 r.

Obrady rozpoczęto od dyskusji nad rolą ekspertów. Prof. Geremek zgodził się, że oświadczenie podpisane przez grupę negocjacyjną z rządem jest z punktu widzenia interesów Związku niezadawalające. Najmniej uzyskano w sprawie więźniów politycznych, po raz pierwszy jednak władza przyznała, że prowadzone śledztwa są sprzeczne z porozumieniami gdańskimi.

Bogusław Lis zaproponował następujący porządek obrad :

1. zakończenie dyskusji nad treścią podpisanego z rządem porozumienia,
2. odwołanie gotowości strajkowej,
3. powołanie grup roboczych do rozmów z rządem,
4. ustalenie, czy KKP odpowie na list J. Rulewskiego.

Andrzej Gwiazda Zdał relację z rozmów z rządem. Skrytykował delegację negocjującą z rządem, w tym także siebie. M. Jurczyk polemizował mówiąc, że delegacja zrobiła wszystko, co było w jej mocy, oraz że groził stan wojenny. A. Słowik nie zgodził się z tym stanowiskiem i ostro skrytykował sposób pracy ekspertów podczas negocjacji, postulował, aby negocjatorzy zatwierdzali kontakty pozaformalne ekspertów. K. Gotowski z Bydgoszczy poparł to stanowisko. Wałęsa oświadczył, że : "... trzeba iść krok po kroku. Odważnie, ale i rozważnie. Spokój i oczekiwanie na kompromisowe rozwiązanie...". Stwierdził, że trzeba zejść do ludzi i ich zapytać o opinię, mówił o tysiącach teleksów, które przychodzą z poparciem od zakładów: "Świat nas podziwiał za to, że balansujemy na linie, ale nie spadamy. Prosi na o rozsądek. To trzeba brać pod uwagę...". Wystąpienie Wałęsy przyjęto oklaskami. Następni mówcy /Gwiazda, Potrykus, Szulc apelowali o jedność i demokrację w Związku. Bujak, Sawicki mówili o konieczności jawności negocjacji. Wałęsa odpowiedział, że wszystko dokonywane było w sposób jawny. Odczytano /31.03./ w Stoczni stenogramy z rozmów z rządem. Dalsi dyskutanci postulowali różne warianty przyjęcia bądź zmiany porozumienia z rządem.

Następnie KKP przegłosowała decyzję o odwołaniu gotowości strajkowej w całym kraju z wyjątkiem regionu bydgoskiego, stosunkiem głosów 26 za, przy 5 sprzeciwiających się.

W dalszym ciągu dyskutowano formę i tryb rozmów z rządem. Przegłosowano wniosek o opracowaniu przez prezydium KKP stanowiska negocjacyjnego Związku do przyszłych rozmów. Upoważniono Zbigniewa Bujaka do ustalenia terminu tych rozmów /zaistniała konieczność przesunięcia ich z 02.04.81 o kilka dni/, jak również trybu i sposobu przeprowadzenia negocjacji. Najpierw cała KKP spotkać się ma z przedstawicielami rządu. Później kontynuowane będą rozmowy w grupach roboczych, które zakończone być powinny ponownym spotkaniem KKP z rządem.

KKP uchwaliła następujące oświadczenie:

KKP przyjmuje oświadczenie z dnia 30.03.81 jako wstępne porozumienie, pozwalające na wszczęcie negocjacji z rządem w głównych problemach konfliktowych. KKP zleca zespołom problemowym przygotowanie szczegółowego stanowiska w terminie 7 dni, z uwzględnieniem stanowiska załóg, a w sprawie zrzeszania się rolników indywidualnych w związki zawodowe - w porozumieniu z NSZZ Solidarność. KKP w oparciu o wstępne porozumienie i zapowiedź szczegółowych negocjacji z rządem zdecydowała odwołać strajk właściwy oraz gotowość strajkową.

U w a g a : oświadczenie KKP z 31.03.81 jest wstępnym oświadczeniem przedłożonym do dyskusji KKP w dniu następnym.

KKP NSZZ Solidarność Gdańsk

W dalszym ciągu obrad dyskutowano o utworzeniu tematycznych grup, które negocjować będą z rządem żądania Solidarności. Postanowiono następującym osobom powierzyć: Bujakowi - praworzędność, Gotowskiemu - Bydgoszcz, Modzelewskiemu - środki przekazu, Jedynakowi i Przydziałowi - NSZZ RI Solidarność, Niezgodzie - więźniów politycznych, Kalinowskiemu - uchwałę antystrajkową. Nie ustalono jednak nic konkretnego ponad to, delegaci domagali się bowiem dalszych wyjaśnień od grupy KKP, która negocjowała z rządem. L. Dymarski oskarżył ekspertów Geremka i Mazowieckiego o manipulację członkami KKP, co jego zdaniem jest ze strony ekspertów nadużyciem kompetencji. Podobne zarzuty sformułował wcześniej A. Słowik. Prof. Geremek i red. Mazowiecki zaprzeczyli takim insynuacjom, stwierdzając, że decydowali członkowie Związku, a nie oni.

Obrady przerwał na chwilę L. Sobieszek /prezydium MKZ Gdańsk/ informując zebranych o żądaniu KZ Stoczni Gdańskiej usunięcia A. Walentynowicz ze składu prezydium. K. Modzelewski stwierdził - w dalszym ciągu obrad KKP - że porozumienie z rządem było konieczne, a w tej wersji być może jedyne. Sytuację w Związku określił jako trudną. Kompromis osiągnięty we wspólnym oświadczeniu określił jako kiepski. K. Modzelewski zrezygnował z funkcji rzecznika prasowego KKP, motywując decyzję niemożnością pogodzenia poglądów własnych i KKP, które jako rzecznik sygnować przecież musi własnym nazwiskiem. Z jego wystąpienia nie wynikało, żeby decyzja ta była votum nieufności wobec KKP. Mec. Siła-Nowicki podkreślił, że kompromis był dowodem siły Związku. O strajku ostrzegawczym wyraził się, że był "ostrzy jak brzytwa". Mecenas zaapelował o jedność, która jest największym atutem Solidarności.

Krupiński, Kijanko, Śliwa i Rudzki wypowiadali się jeszcze w sprawie oświadczenia, ogłoszonego 30.03.81r. o przesunięciu terminu strajku generalnego. B. Lis proponując zakończenie "wielkiego prania" zaproponował przyjęcie pod głosowanie następujących punktów, regulujących pracę KKP:

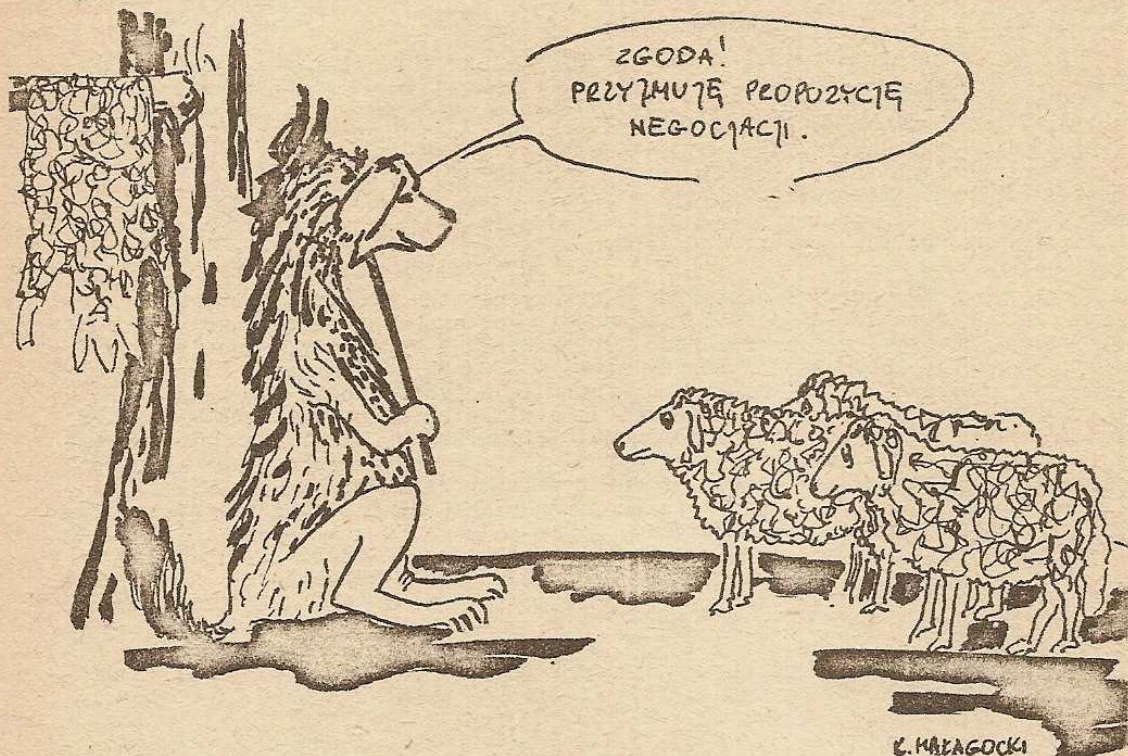
1. Decyzji ważnych dla Związku nie może podejmować jedna osoba.
2. Z obrad KKP winny się ukazywać szczegółowe sprawozdania dostępne dla wszystkich związkowców.
3. W czasie rokowań z Rządem powinny być zmiany w ekipie negocjującej.
4. Eksperti nie powinni brać bezpośredniego udziału w negocjacjach.
5. Na dwa dni przed strajkiem powinny się odbyć obrady KKP.
6. Powinna zostać powołana jeszcze jedna grupa ekspertów dla zwiększonej różnorodności proponowanych rozwiązań.

Dyskusja wykazała wiele nieścisłości w sformułowaniach. Na następnym posiedzeniu KKP B. Lis przedstawił tę propozycję jeszcze raz. Sawicki zaproponował dodanie do tych punktów przepisu zabraniającego członkom KKP gabinetowych rozmów z Rządem. Red. Mazowiecki stwierdził, że społeczeństwo zaufało "Solidarności" w dwu punktach - jej bezkompromisowości i mądrości. Błąd w czasie ostatnich rokowań polegał na tym, że w tajnym głosowaniu wybrano grupę negocjującą, nie dając jej żadnych kompetencji. To powoduje, że padają tak ostre zarzuty pod adresem tej grupy. W dalszej części stwierdzono, że na pewien czas strajk nie wchodzi w rachubę jako nacisk na rząd. Krupiński zaproponował wywierać presję na posłów, by przedstawiali postulaty społeczne na Sejmie. Zgodzono się też z wnioskiem Krupińskiego o powołanie telewizyjnej ekipy Solidarności.

Następnie KKP rozpatrzyła sprawę rezygnacji K. Modzelewskiego i zapowiedzianą rezygnację A. Gwiazdy. Nie przyjęto do wiadomości rezygnacji A. Gwiazdy. W rozmowach z rządem o środkach masowego przekazu - występować będzie J. Onyszkiewicz /rzecznik prasowy Mazowsza/. W tajnym głosowaniu KKP odsunęła od funkcji sekretarza KKP A. Celińskiego.

A. Kopaczewski zapowiedział, że każdy udowodniony akt represji przeciwko działaczom i członkom Związku spotka się ze zdecydowaną akcją regionalnych oddziałów Solidarności.

/ za zgodność Maciej Grzywaczewski/



próba oceny

Wydarzenia ostatnich dni: strajk ostrzegawczy, plenium KG PZPR, kolejne tury rozmów pomiędzy KKP i rządem, wreszcie dwudniowe obrady KKP, zdeterminowały nie tylko nową sytuację, w której znalazł się Związek, ale również postawy poszczególnych członków i działaczy. Oto garść refleksji poczynionych na gorąco, a mających na celu uporządkowanie przynajmniej niektórych faktów, i próbę zrozumienia mechanizmów wydarzeń, które w tym czasie miały miejsce.

Generalny strajk ostrzegawczy był zdecydowaną odpowiedzią nie tylko na groźną dla Związku prowokację Bydgoską, ale również na celowe hamowanie procesów odnowy. Wymowa strajku dla Związku i decydentów była różna. Powszechność strajku, jego sprawna organizacja oraz udział w nim członków partii oznaczały mobilizację społeczeństwa wokół programu Solidarności. Dla decydentów strajk był probierzem mającym określić stopień zmęczenia społeczeństwa i jego orientację w sytuacji. Test wykazał, że mimo eskalacji napięcia, nacisku propagandowego i psychologicznego nie udało się rozbić konsolidacji Związku, zneutralizować opinii społecznej i złamać porozumień. W napięciu oczekiwano więc na ustalenia plenium.

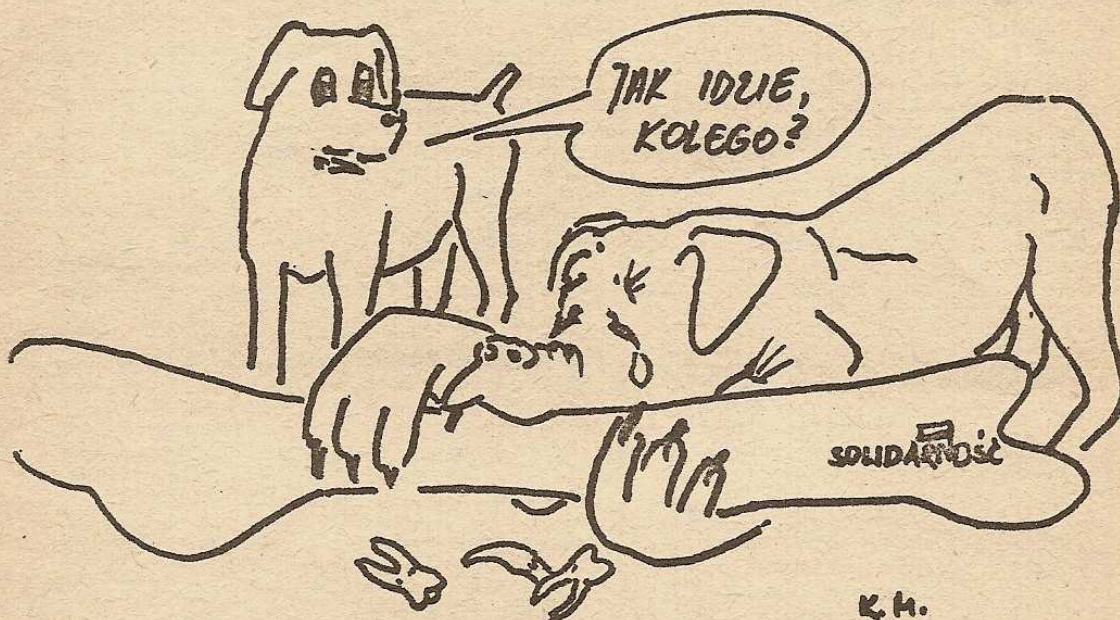
Plenum przyniosło jedynie pewne ustępstwa centrali na rzecz dołów. Wymowa strajku stała się prawdopodobnie argumentem do zręcznych manipulacji, wskazujących na zagrożenia wymierzone w partię, co w konsekwencji zablokowało zmiany kadrowe. Na swoich stanowiskach pozostali więc twardogłowi, na zasadzie "w obliczu najwyższego zagrożenia trzymajmy się razem". Ustalenia plenium nie były więc odzwierciedleniem na zaognioną sytuację społeczną w kraju, ale próbą ratowania jedności partii, pogrążonej w walkach frakcyjnych. W tej sytuacji cały ciężar odpowiedzialności za rozwiązanie konfliktu przerzucony został na Solidarność.

Rozmowy pomiędzy prezydium KKP i rządem nie mogły w tych warunkach doprowadzić do konstruktywnego kompromisu. Konstruktywnego, to znaczy gwarantującego usunięcie barier hamujących odnowę, wyeliminowanie działań podsycających

napięcie, które skrzętnie następnie wykorzystywano przeciw Związkowi. Powstał więc w rezultacie "kiepski kompromis", bo nie zawierający niezbędnych gwarancji. Powstał, bo odpowiedzialność za losy kraju ktoś musiał na siebie wziąć. I wzięła ją Solidarność. Cena tego kompromisu może się okazać dla Związku wielka. Świadczą o tym chociażby obrady KKP, na których zaznaczyła się bardzo wyraźna polaryzacja poglądów. Wyrazem tego była rezygnacja A.Gwiazdy /nie przyjęta/, K.Modzelewskiego, odsunięcie od funkcji sekretarza KKP A.Celińskiego oraz usunięcie z prezydium KKP A.Walentynowicz. Słyszysz się także o odsunięciu Kuronia. Zasadność i sensowność tych zmian przyjdzie nam ocenić później. Teraz należy jedynie zauważyć, jak brak zmian kadrowych w jednej organizacji wymusił zmiany w innej. Pytaniem retorycznym jest, czy stan ten nie został z premedytacją sprowokowany.

Sytuację Związku ocenia się obecnie jako trudną. Potrzebą chwili jest podniesienie skuteczności działania na wszystkich szczeblach struktury Związku, a szczególnie zespołów negocjujących KKP. Dobrym punktem wyjścia dla osiągnięcia tego celu są propozycje Bogdana Lisa regulujące pracę KKP /patrz sprawozdanie z obrad KKP/

ANTONI FABER



LIST RULEWSKIEGO I ŁABENTOWICZA

Piszemy te słowa z łóżek szpitalnych, do których przywiodły nas SB-ckie kasty. Gwałt, jaki nam zadano całe społeczeństwo polskie odczuwany jako zadany narodowi. Dlatego masowo napływają do nas wyrazy solidarności a także życzenia wystąpienia we wspólnym froncie przeciwko kilku partyjnym co do których /?/. Z wami była cała prasa, stowarzyszenia naukowo-techniczne, pisarze, potężny Kościół, studenci z wykładowcami i związki autonomiczne.

Mieliśmy zatem stan narodowego powstania. Wy nasi delegaci mieliście ^{wszystkie} atuty z których mogliście wygrać przynajmniej pokonę. Nie wygraliście nic. Kompromitującego plenum KC, gdzie tzw. doły partyjne poniosły klęskę partyjną. Nie wykorzystaliście też protestu młodych radnych, przegraliście wszystkie karty, łącznie z cenzurą, więźniami politycznymi i rolnikami. Z częstych osobistych kontaktów z Wałęsą i efektów jego działalności wierzę, że dokonał przekłamań wspólnych naszych ustaleń. Wreszcie najgorsze, po 10-dniowych naradach, gdy na-

rod oczekiwał głębokiego przełomu, podpisaliście komunikat, który był w stanie sprowadzić najgorszy kancelista. Jest to hańba dla Związku, który nie tylko nie obronił godności politycznej swoich ludzi, ale sprzedał nadzieje innych grup społecznych. Manipulacje, które mają miejsce w naszym Związku, związane z notorycznymi spotkaniami Wałęsy z Kanią, itp. przyniosły zasłużone owoce. Zatem ostrzegam was, moi drodzy, przed nadmierną szczerością niektórych osób, gdyż może się zdarzyć, ale będę oskarżał. Myślę, że na najbliższym posiedzeniu rozstrzygnięcie tej kwestii po której będzie można mówić o taktyce Związku. Nie jestem radykałem, uważam, że należy dążyć do kompromisu cebuli i pensji, ale tam gdzie leży się krew Związku nie może być ustępstw. Ten kompromis to jest nawrót do 70 roku, tylko że naszą obroną był hymn i odpowiedzialność, że nie padły trupy. Pozostałe sprawy i wypowiedzi innych spraw pozostawiam Krystianowi Gotowskiemu.

Podpisano : Rulewski i Labentowicz bez podania daty.

/Otrzymałmśmy teleksem z MKS Jelenia Góra. Treść sprawdzona w Biurze Informacji MKS Mazowsze/

Ostrzegam przed nadmierną szczerością...

Dziesiątki tzw. listów otwartych, krążących po Polsce od wielu lat nie zostały zauważone przez oficjalne środki masowego przekazu. Poczynając od listu 59 intelektualistów z 1975 roku w sprawie "ulepszenia" Konstytucji, poprzez list otwarty prof. Lipińskiego do pierwszego sekretarza PZPR z maja 1976, a kończąc na liście Bratkowskiego "Do moich współtowarzyszy z PZPR" - drukarnie rządowe nie udzieliły im zaszczytu swą prawomysłną czcionką.

Honory takie natomiast oddano nie mieszkając Rulewskiemu, który, półprzytomny, napisał do KKP list bynajmniej nie otwarty. Któż to taki ten Rulewski? Przecież to tylko facet "zamieszany" w jakieś pobicie. Dlaczego właśnie on? Listów od pobitych są setki, zwłaszcza z końca 1970 roku, i gdyby je również publikować, to w Życiu Warszawy zabrakłoby miejsca na tytuł gazety.

+ + +

W Bydgoszczy skatowano trzech ludzi, a cały kraj poderwał się do strajku generalnego, tak jakby pobito wszystkich.

+ + +

Otóż trzeba pokazać, że to tylko trzech, a w zasadzie tylko jeden. A jak tylko jeden, to przecież mógł się pobić sam, przemycionym do WRN antysocjalistycznym kastetem. Co prawda "sprawcy nieznani" nie są - ale ci sprawcy to nie ci sprawcy, i w ogóle o co ten szum.

Obywatele! Ten Rulewski to bardzo podejrzany typek, gestapowiec i morderca. Obywatele! To bardzo nieładnie, że oglądacie takie nieestetyczne obrazki z innymi zakrwawionymi obywatelami.

No, ale jeżeli lubicie koszmary, to popatrzcie tutaj : taki zasłużony dziadek, a podpalił się, żeby zaprotestować przeciwko temu Rulewskiemu.

No, widzicie: jego okaleczenia są gorsze, i w jakże słusznej sprawie.

Ze co?... Ze czuprynę ma nadal bujną, jakby ognia nie widziała? Ze sprawa niejasna? Ze poparzony, a w telewizji występuje? Ależ właśnie od tego mamy telewizję! A w ogóle to spokojnie porozmawiajmy.

Oni - tam - czują się coraz lepiej, my - tu - mamy manewry, i dużo czasu, i wielką ochotę do negocjacji.

NO I WYNEGOCJOWALIŚMY !

Wałęsa obliczył to nawet w procentach. Wyszło sporo, około 70 %. I miny też mamy takie - trzy czwarte.

+ + +

Obywatele! Już mamy dla was brakujące procenty : przeczytajcie ten list Rulewskiego - wszyscy się cieszą, kace i kakape, a ten ciągle niezadowolony. Co? Gwiazda chce ustąpić? Nic nie szkodzi, mamy dla was gwiazdkę z nieba.

IRENEUSZ OSTROKÓLSKI

Jedno pytanie „Gazety Krakowskiej“

Pytamy kto na terenie całego kraju rozpowszechnia ulotki podpisywane na przykład „prawdziwi członkowie »Solidarności«” albo wręcz podpisywane za kolejne MKZ-y — a w których znajdują się takie m.in. treści jak:

— Informacja, że nie żyje Michał Bartoszcze lub że nie żyją Rulewski czy Łabentowicz;

— oświadczenie, że MKZ w Katowicach żąda od członków partii będących członkami „Solidarności” żeby zdecydowali się do której organizacji chcą należeć;

— fałszywe oskarżenia, że Rulewski jest sytem folksdojcza, a na przykład inny przewodniczący MKZ ma na sumieniu takie czy inne przestępstwa;

— oskarżenie, że Rulewski próbował uciekać do RFN i otrzymał za to wyrok 5 lat więzienia.

— fałszywe rzekome oświadczenie młodych radnych z Bydgoszczy, wymierzone przeciw „Solidarności”.

Tego typu ulotek o prowokujących treściach — a kryjących się za parawanem „Solidarności” — jest coraz więcej. Pytamy, kto to robi i w jakim celu? I kto położy temu kres?

(ter)

Nie kopać leżącego

9

Brutalne pobicie Rulewskiego i Łabentowicza związkowcy odebrali jako atak na Solidarność. Ich nazwiska stały się symbolem. Dlatego pospieszna kampania propagandowa prowadzona w dalszym ciągu przeciwko nim jest sprawą całego Związku, a nie tylko ich osobistym problemem. Ilustruje bowiem doskonale metody, jakimi się z nami walczy. Wszelkie chwytły są tu dozwolone: bicie w twarz i bicie poniżej pasa, terror fizyczny i szkalowanie za plecami, kłamliwe ulotki /drukowane np. w Wojskowych Zakładach Graficznych — czyżby w ten sposób autorzy chcieli upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu? / i propaganda szeptana, anonimowy rozsyłane przez „życzliwych” i „prawdziwych członków Solidarności”.

Okazuje się, że tego wszystkiego było mało. Środki masowego przekazu ochoczo podchwyciły list wysłany przez Rulewskiego i Łabentowicza do KKP, budzący wielkie kontrowersje wśród związkowców. Tak wielkie, że nawet prasa związkowa nie zdecydowała się na jego druk — dla dobra autorów i Solidarności.

Uważamy, że przedstawiona w nim ocena sytuacji jest nieskusna. Pamiętajmy jednak, że został napisany przez ludzi leżących w szpitalu, powoli dochodzących do zdrowia po wstrząsie, jakiego doznali, a jednocześnie świadomych faktu, że znaleźli się w centrum ogólnopolskiego kryzysu. W tym stanie trudno zachować powściągliwość, jakiej wymaga sytuacja. I powiedzmy wyraźnie jeszcze jedno: decyzja o wstrzymaniu strajku wywołała szok u bardzo wielu związkowców, i tamtej nocy pod takim listem pod pisałoby się wielu. Dopiero z pewnej perspektywy widać, że wstrzymanie strajku było słuszne, więcej, było konieczne. Dlatego nie oceniamy autorów zbyt surowo.

A teraz w kwestii formalnej: list dotyczy wewnętrznych problemów Związku i nie był to — bynajmniej — list otwarty. Nie zapytano autorów o zgodę na opublikowanie go w pozazwiązkowych środkach przekazu. Ktoś mógłby powiedzieć, że są to normalne metody walki politycznej — podłożyli się, więc z tego korzystamy. I mniejsza o to, że będzie to kopanie leżącego — po raz n-ty.

A może list ten opublikowano z serdecznej troski o przyszłość Solidarności?

Hanna Czekał
Włodzimierz Zbiniewicz

Antypolskie ulotki

(INFORMACJA WŁASNA)

Na niektórych obszarach kra-
ju — m.in. w województwach
gdańskim i elbląskim oraz w
Wielkopolsce — pojawiły się u-
lotki w języku niemieckim syg-
nowane jedra — przez „Akcję
Odra-Nysa” (AKON), druga —
przez „Stowarzyszenie wschod-
noniemieckich właścicieli ziem-
skich” (GOG). Obydwie organi-
zacje znane są od dawna jako
komórki rewizjonizmu zachod-
noniemieckiego. Ich działalność
polega przede wszystkim na u-
prawianiu propagandy antypol-
skiej, która swym zoologicznym
szowinizmem oraz obłudnymi
„ideami”, przerasta nawet na-
cjonalizm innych organizacji.

Dwie ulotki kolportowane w
sobotę wysuwają raz jeszcze
roszczenia terytorialne (w zasię-
gu znacznie wykraczającym na
wschód poza granice III Rzeszy
z 1937 r.) oraz pełne są typo-
wych antypolskich inwektyw.
Ponadto — co stanowi ich cechę
szczególną w porównaniu z po-
dobnymi wcześniejszymi mate-
rialami — zwracają się do „So-
lidarności”, usiłując traktować
ją jako swego sojusznika i o-
ferując swą pomoc.

Jest to próba oczerniania zde-
cydowanej większości polskich
robotników którzy stoją na grun-
cie obrony interesów i integral-
nej terytorialności Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej. Jak
się dowiadujemy, Krajowy Ko-
mitet Strajkowy NSZZ „Solidar-
ność” z siedzibą w Gdańsku wy-
dał w tej sprawie oświadczenie,
w którym m. in. odcina się od
usiłowań odwetowców, określa-
jąc treść ich ulotek mianem
„idiotycznych bredni”.

Od siebie dodać możemy, że
analiza wrogich Polsce treści
tych ulotek oraz ich roli w o-
gólnej propagandzie zachodnio-
niemieckich odwetowców wy-
magać będzie odrębnej analizy.
Ponadto stwierdzić trzeba, że
niezależnie od nurtu walki z na-
rodem i państwem polskim —
ostatnie ulotki są wyraźną, bez-
pośrednią próbą mieszania się
w wewnętrzne sprawy polskie,
próbą jądzenia i dzielenia Po-
laków w kwestiach dla nich
podstawowych. Toteż bez wąt-
pienia konieczne jest energicz-
ne przeciwdziałanie tym próbom.

R.D.

Solidarność przy Uniwersytecie Poznańskim
Dotyczy ulotek w języku niemieckim adresowanych do Polaków
rzekomo przez grupy odwetowe w RFN :

Ekspertyza językowa tekstów ulotek, wykonana w Instytucie Filologii Ger-
mańskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza, wykazała, iż tekst niemiecki jest
nieudolnym tłumaczeniem z języka polskiego. Zawiera on cały szereg polonizmów,
zwrotów niespotykanych w języku niemieckim, a także zwykłe błędy gramatyczne.
Również techniczne usterki druku wskazują, iż zecer składający tekst nie znał
języka niemieckiego. W połączeniu z faktem, iż zecer farby drukarskiej wska-
zuje na druk ulotek tuż przed ich rozpowszechnianiem, należy sądzić, że zosta-
ły wykonane na terenie naszego kraju. NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych.
Treść ich ma charakter szkalujący KS NSZZ Solidarność przy UAM
w Poznaniu (+ix)

„może te domysły moje idą za daleko...”

Wystąpienie Stefana Olszowskiego na Plenum KW w Łodzi w dn. 5.02.1981 r.
/fragmenty/

Jeden z towarzyszy powiedział, był to bodajże towarzysz Zawadzki, że 24 stycznia /wolna sobota wedle solidarności - przyp.red./ można określić jako dzień klęski, jako dzień, który wywołał wielką frustrację - to już dodaję od siebie - naszego aktywu partyjnego. Bo przecież prawda była taka, że partia bardzo się poważnie zmobilizowała, dokonała ogromny wysiłek przed 24 i efekt tego wysiłku był mniejszy, niż się można było spodziewać, a w wielkich zakładach pracy był nieraz zerowy, bądź bliski zeru.

*O tym, że w lipcu była Olimpiada,
a w lutym był Zjazd KPZR*

Przecież myśmy się zetknęli, zwłaszcza w okolicach 20 czy 24 stycznia ze zmasowanym atakiem, który miał niewątpliwie na celu dokonanie konfrontacji określonych grup sił.

Otóż wydaje mi się, że ten ruch, jaki reprezentuje sobą "Solidarność", ruch bardzo przecież złożony z rozmaitych tendencji, ja w swoim czasie te tendencje charakteryzowałem, i jeszcze o tym parę słów powiem, że ten ruch charakteryzuje się tym, iż jego kierownictwo potrzebuje napięcia po to, żeby ten ruch utrzymać w kondycji politycznej. I, że to napięcie było tworzone świadomie.

10 wypadł inaczej niż 24. Dziesiąty w dużej mierze był dla Solidarności porażką, i trzeba było dla tych, zwłaszcza ekstremistycznych elementów, które niestety, powiedzmy sobie, opanowały kierownictwo tego ruchu, trzeba było takiego silnego impulsu dla zachowania kondycji, zdyscyplinowania tego ruchu i znowu go, że tak powiem, postawienia w gruncie rzeczy przeciwko i władzy, i w gruncie rzeczy przeciwko partii.

A spójrzmy jeszcze na sprawę od innej strony. Choć to hipoteza tylko, co w tej chwili powiem, ale może nie taka hipoteza zupełnie do pogardzenia. Przypomnijcie sobie, kiedy wybuchły nastrojsze strajki w Lublinie. Wtedy, kiedy się olimpiada w Moskwie zaczynała. To niewątpliwie jest. Kiedy, że tak powiem, teraz zaczyna się taki kolejny wzrost napięcia w Polsce. No, może ktoś powie: dzieć, gdyby patrzeć na sprawę w kontekście międzynarodowym, no, to jest jakaś zmiana ekipy w Stanach Zjednoczonych, tego nie potrafimy jeszcze dokładnie zinterpretować, ale i jest zjazd KPZR. Spójrzcie na tę sprawę. 23-go ma się zacząć XXVI Zjazd. Jaka to wspaniała sprawa dla imperialistów, dla całej polityki amerykańskiej, żeby na ten czas zrobić zamieszanie w Polsce. Wspaniała. Może tak nie jest, może te domysły moje idą za daleko, ale jeżeli politycznie rozważamy sytuację, to nie możemy i takiego elementu wykluczyć. Tym bardziej, że wiele wskazuje na to, iż zwłaszcza elementy korowskie mają sterowanie zagraniczne. Czy potrafimy to dzisiaj do końca udowodnić? Nie, nie potrafimy tego jeszcze do końca udowodnić. Gdybyśmy potrafili, sprawa by już daleko dalej wyglądała. Nie przypadkowe, jeżeli pozwolicie, powołam się na taką wypowiedź. Nie przypadkowa była niezwykle ostra krytyka w stosunku do KOR-u dokonana przez rzecznika prasowego Episkopatu, księdza Orszulika, w której on zaatakował KOR od tej właśnie strony, jako organizację mającą zagranicznych mocodawców. Potem tamto łagodzone, ale na ogół Kościół jest dobrze poinformowaną instytucją. Jeżeli, że tak powiem, oficjalny jego przedstawiciel wychodzi z tego typu twierdzeniami, co wywołuje oczywiście wściekły atak na niego Wolnej Europy i przy okazji na kardynała i, że tak powiem, rozmaitych środków prasowych, to nie ulega wątpliwości, że coś w tym jest.

O teorii i praktyce

Stoimy wobec bardzo poważnego zagrożenia naszego bytu państwowego. Zagrożenie w pierwszym rzędzie strajkami, które zawsze mogą się przelać, i eskalacją żądań, która zawsze zmierza do demontażu naszych instytucji państwowych. Co to

znaczy? Ze w wielu wypadkach próbuje się w istocie rzeczy wprowadzać elementy dwuwładzy. Czy to w zakładzie pracy, czy w niektórych nawet miastach, czy ósrodkach, czy na uczelni. To przecież oznacza bardzo realne zagrożenie.

Bo dwuwładza nie może istnieć, ani w praktyce, ani w teorii. Ona prędzej czy później musi doprowadzić do starcia. I to do starcia z wszystkimi konsekwencjami, włącznie do przelewu krwi.

O niewielu konkretnie

Bujak to jest ten watażka warszawski.

O moralności

Nam się oczywiście zarzuca, że nie konsultujemy, czy rządowi lepiej powiedzieć, że nie konsultuje wszystkich spraw. Zapewne rząd narobił błędów w konsultacjach, to nie ulega wątpliwości, nie zamierzam bronić - a co Solidarność konsultuje? A z kim? Kiedy? Jeżeli Wałęsa jak, że tak powiem, królika z kapelusza wyciąga to 41,5 może być, to może 42 może być, a jak nas dopuścicie do telewizji to się zgodzimy na 42,5 prawda, a jak uwolnicie więźniów politycznych, to w ogóle zdejmujemy sprawę wolnych sobót. No, tak ten handel wygląda ze strony pana Wałęsy, prawda, to jest taka moralność tych facetów, prawda.

O lojalności

Dlaczego nie było po 29 grudnia po rozmowie, komunikatu? Dlatego, że było takie uzgodnienie między Pińkowskim a Wałęsą, że nie będzie komunikatu, po czym minęły 3 godziny i Gwiazda poleciał do korespondenta, który nadaje do Wolnej Europy i natychmiast nadał sprawę, a nasi byli lojalni. No, czyli wniosek ten - prawda, że który tutaj niesłusznie dostałem okłaski, prawda, jest po prostu taki, niestety, jest to taki partner, z którym, że tak powiem, rozmów być nie może.

O zasługach i skromności - jako legitymacji

Przecież niewątpliwą zasługą tego Biura Politycznego, i to wrogowie nam przyznają - również tego rządu, jest to, że wszystkie konfrontacje dotychczas prowadzone w gruncie rzeczy odbywały się jako konfrontacje nie siłowe. Czy można oczywiście powiedzieć, że nie będzie żadnych konfrontacji siłowych? Nie wiadomo, trudno powiedzieć. To, jak ktoś słusznie tu powiedział, często tak się gra, jak przeciwnik pozwala, prawda. Ale w każdym bądź razie do tej pory rozgrywalismy wszystko metodami politycznymi i wszystko własnymi siłami, tymi skromnymi naszymi siłami, skromnymi siłami naszej partii, Waszymi między innymi siłami. To jest nasz wielki walor, że tak powiem, to jest walor, to jest dorobek naszej partii i to jest trwała niewątpliwie legitymacja.

O bohaterze

Został z nazwiska wymieniony jeden z członków Biura Politycznego z takim zarzutem, iż tyle funkcji zostało mu danych. Chodzi mianowicie o towarzysza Mieczysława Moczara. Więc ja powiem, że ja te opinie, tej rzekomej wielości funkcji towarzysza Moczara, no odebrałem troszkę z pewną przykrością, że to w Łodzi zostało powiedziane. Przecież słuchajcie, ten Moczar stąd wyszedł, tutaj partię budował, tutaj wojował jako partyzant w czasie okupacji, tutaj po wojnie, jako szef Urzędu Bezpieczeństwa zresztą, władzę ludową kształtował. Człowiek nadzwyczaj z tym miastem związany. Stąd po prostu nie chciałbym, żeby z tego Plenum wyszła jakaś taka opinia, prawda, że na Plenum Łódzkiej organizacji partyjnej, kogo jak kogo, ale akurat, prawda, Moczara krytykowano za to, że jakoby akumulował zbyt wiele funkcji. Raz, że on tych funkcji tak wiele nie ma, prawda, a i po drugie, jest to już jeden z tych towarzyszy, którzy stanowią i pewną legendę, i pewną historię naszej partii, prawda. I pewnie mało kto na tej sali, może z takim życiorysem, i takim dorobkiem się poszczycić. Nasza partia potrzebuje młodych, ale potrzebuje i starych też.

O tolerancji

13

"Solidarności" odpowiadamy tak : owszem, będziecie mogli mieć dostęp do radia i do telewizji, ale na normalnych zasadach. To znaczy na takich zasadach, jak każda inna społeczna organizacja w Polsce. Czym się będziecie włączać w bardziej pozytywną działalność - tym ten dostęp będzie szerszy. Jeżeli będziecie prowadzić negatywną, czy destrukcyjną działalność, ten dostęp będzie węższy i będziemy krytykować. My środków przekazu oddać z rąk partii nie mamy zamiaru.

Jeżeli chodzi o pisma "Solidarności". W tej chwili "Solidarność" ma trzy pisma. Pismo ma w Szczecinie, w Białymstoku i Katowicach. Występuje o tygodnik centralny. Jeśli chodzi o Białystok, przepraszam, nie Białystok a Koszalin. Jeśli chodzi o Koszalin i Katowice nie ma złych doświadczeń. Jeżeli chodzi o Szczecin - bardzo złe doświadczenia z pismem "Solidarności" i odpowiadamy Solidarności wyrażnie : dokąd się nie ukształtuje normalna linia tego pisma, to dotąd nie ma mowy o rozmowach na temat tygodnika centralnego. Po drugie. Wiadomo, że wydają szereg pism nielegalnych m.in. "Solidarność" Ziemi Łódzkiej jest wydawana nielegalnie. To jest tolerowane, ale oczywiście może być tylko tolerowane do czasu, prawda. I jeżeli ich uprzedzamy, iż ten kto wydaje nielegalnie i poza odpowiednim prawem, ten oczywiście wchodzi na drogę nielegalnej działalności.

O większym i mniejszym niebezpieczeństwie

Trzeba wyciągnąć wniosek, że następuje profilowanie /Solidarności - przyp. red./ w kierunku masowej partii politycznej o charakterze opozycyjnym. Jest to wniosek nadzwyczaj poważny. Tutaj występują dwie jak gdyby tendencje, które określają ten charakter. Jedna tendencja, to jest ta tendencja korowska, najbardziej gdzieś zbliżona do niektórych, prawda, prawidłowych socjal-demokracji która kształtuje państwo, jako prawda, państwo ruchów społecznych, prawda, bez zasad centralistycznych i tak dalej, itd. I druga, to jest koncepcja chrześcijańsko-demokratyczna wnoszona do tego ruchu przez doradców ze strony Episkopatu. W istocie rzeczy najbardziej niebezpieczna i awanturnicza jest koncepcja pierwsza. Ta, która stawia sobie za cel przejęcie władzy. Ale i ta koncepcja druga - chrześcijańsko-demokratyczna nie jest znowu taka dużo mniej niebezpieczna, jeżeli by na nią patrzeć w nieco dalszej perspektywie. W dalszej perspektywie ona niesie w sobie również bardzo poważne niebezpieczeństwo. I teraz postawiona została tutaj sprawa tak, iż Sąd Najwyższy powinien dokonać analizy przestrzegania statutu. Ja osobiście sądzę, że jest to myśl, która jest do podchwycenia w odpowiednim momencie.

O języku i darach zza granicy

Druga sprawa - lektoraty. No przecież o jeden lektorat chodzi, chodzi o lektorat języka rosyjskiego, czyli chodzi o ten nacjonalizm taki jawny, prawda, wrogą w gruncie rzeczy, prawda. Oczywiście nikomu nie przeszkadza, że ze Związku Radzieckiego 13 milionów ton ropy, to się nam należy, prawda, oczywiście? To hańbę przynosi, to mu wolność hamuje, obywatelskie swobody mu to hamuje!

O dyskusji

Prowadzę wiele dyskusji ze środowiskiem dziennikarskim. I są to bardzo często ostre starcia. To jest tak samo, jak wam ciężko przychodzi z tymi kolegami z "Solidarności" się stykać, prawda, to i ja z częścią środowiska dziennikarskiego, moi współpracownicy mamy podobne starcia, nie mniejsze. Trochęśmy opanowali tę sytuację. W związku z tym się mówi, że ręczne sterowanie zostało wprowadzone w prasie, prawda, są tam różne, prawda, takie pogłoski o zamordyzmie /.../ Nie, to nie z miłości do ręcznego sterowania czy z chęci, że tak powiem, demonstrowania władzy wobec środków przekazu, tylko z tego, że taka jest sytuacja i że ona również od środków przekazu, dokąd w nich są komuniści, wymaga dyscypliny i wymaga, żeby one partię wspierały. Są one po prostu elementem władzy i niczym innym. Nieprawdaż. I tutaj nie postąpimy w tej sprawie, nieprawdaż, ja zwłaszcza w tej sprawie nie postąpię.

o niezwykłym blasku

Jestem głęboko przekonany, że ten zjazd IX nadzwyczajny, przygotowany należycie przez całą partię, da nam wszystkim wielką satysfakcję, i że będziemy z pewnością w stanie i w pracy przed zjazdem, i w pracy po zjeździe przywrócić imieniu naszej partii należyty blask. Żadna Solidarność jej tego blasku nie odbierze. /oklaski/

o otowielu w ogóle

Jeżeli chodzi o Solidarność Wiejską, otóż stojmy na stanowisku, że tutaj żadnego ustępstwa być nie może. Próba wprowadzenia Solidarności na wieś jest niczym innym, jak próbą zorganizowania nowego polskiego stronnictwa ludowego na wsi w tej jego prawicowej postaci. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie wiem, kto na terenie łódzkim próbuje zorganizować Solidarność Wiejską, ale mogę się z góry założyć, że będzie to albo jakiś badylarz, prawda, albo człowiek w ogóle nie związany z rolnictwem.

o sanacji

Towarzysz Jaroszewicz przed wojną ukończył taki, prawda, wyższy kurs nauczycielski, gdzie różni sanacyjni . nieprawdaż, wykładowcy wbili mu do głowy, że wszystko trzeba upaństwować - bo sanacja miała taki pogląd na spółdzielczość. I on to teraz chciał wprowadzić i nawet z dość dużym powodzeniem te myśli z tamtego okresu przeniósł.

o kulturze

Dziękuję bardzo.

Przedruk: NTO nr 5/17

/wszystkie tytuły od redakcji NTO/



CAŁA POLSKA CZEKA NA OBRADY IX PLENUM KC PZPR

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

28. III. 1981 r.

DOKOŃCZENIE NA STR. II

cena 1 zł

hwały przed IX Plenum KC

**Jesteśmy za tymi, którzy nie deklarują
odnowy, lecz ją robią**

Rezolucje • Oświadczenia • Uchwały przed IX Plenum KC

Ci, którzy chcą konfrontacji z narodem niech wpierw skonfrontują się z nami — z całą partią

Z dnia na dzień coraz bardziej dramatyczny — i zarazem kataryczny — staje się ton uchwał, rezolucji, apeli jakie napływają bezpośrednio do KC PZPR w przededniu IX Plenum. Większość załóg przesyła odpisy rezolucji do nas. Czytając te uchwały mamy świadomość pod jak ogromnym naciskiem społecznych nadziei obradować będzie to Plenum. Mamy też świadomość, że w rękach członków KC spoczywa przyszłość Polski i los narodu.

Co jest wspólne w tych rezolucjach i uchwałach, których z przyczyn od nas niezależnych nie jesteśmy w stanie wydrukować w całości?

① Wyrażenie wotum nieufności wobec zdecydowanej większości środków masowego przekazu, relacjonujących incydent bydgoski — a zwłaszcza wobec dziennika telewizyjnego.

Uchwały Egzekutyw Komitetu Krakowskiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Tarnowie oraz uchwałę Krakowskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego zamieszczamy na str. 2 i 3.

② Wiara, że członkowie KC staną po stronie obiektywnej i rzeczywiście prawdziwej wersji wydarzeń, co zaważy na ich dyskusji, decyzjach i uchwałach.

③ Żądanie odsunięcia od władzy ludzi, którzy próbując utrzymać twardy kurs zmierzają prosto do konfrontacji sił i narodowej tragedii.

④ Bez względu jaki by nie był dalszy rozwój wypadków autorzy rezolucji żądają dalszego dialogu z „Solidarnością”.

A oto fragmenty niektórych uchwał:

„CEGIELSKI” PRZECIW ZWOLENNIKOM TWARDEGO KURSU

Zakłady Im. H. Cegielskiego w Poznaniu — ich aktyw partyjny — popierają uchwałę Plenum KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, która brzmi:

— Oświadczamy katarycznie, że nikt nie ma prawa zakłócać społecznego spokoju, o który apelował premier Jaruzelski. Dotyczy to w równym stopniu przed-

stawiciele „Solidarności”, administracji państwowej, partii czy jakiegokolwiek organizacji.

Aktyw partyjny „Cegielskiego” i Stoczni im. Lenina domaga się usunięcia z władz ludzi, którzy świadomie przyczynili się do zaostrzenia sytuacji w kraju. Domagają się, by tak samo postąpili związkowcy z „Solidarności” w odniesieniu do swoich członków, a rząd w odniesieniu do pracowników władz administracyjnych.

— Realizując program ocalenia narodowego rządu premiera Jaruzelskiego! Plenum KC musi podjąć zdecydowane wnioski w sprawie tych osób, które hamując proces odnowy udaremniają skuteczne działania! — cytujemy.

Podobnie ostro sformułowane żądania wystosowali m. in.: delegaci na Konferencję Śródmiejską PZPR w Krakowie, aktyw partyjny Krowodrzy, aktyw partyjny Huty im. Lenina, POP PZPR Sądu Rejonowego Kraków-Śródmieście, zebranie partyjne PZPR przy „Społem” WSS oddział w Zakopanem, Uczelniana Organizacja Partyjna Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Prezydium Krakowskiego Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica”, uczestnicy nadzwyczajnego zebrania środowiska dziennikarzy w Krakowie.

Będąc w kontakcie z innymi organami partyjnymi na terenie Polski wiemy, że podobne żądania i rezolucje pojawiły się w całym kraju.

„MÓWIMY STOP SIŁOM, KTÓRE CHCĄ ZERWAĆ POROZUMIENIE”

— Żadamy, aby na IX plenarnym posiedzeniu KC ujawnić, rozliczyć, usunąć z partii i pociągnąć do odpowiedzialności winnych pogłębiającego się kryzysu, winnych niepowstrzymania kolejnych zapalnych ognisk takich jak Bielsko-Biala, Jelenia Góra, Ustrzyki Dolne, Nowy Sącz, Łódź, Radom i wreszcie Bydgoszcz — pisze KZ PZPR „Społem” WSS oddział w Zakopanem.

— Są towarzysze, którzy stanowią główny hamulec rzeczywistej konsolidacji partii i konstruowania programu wyjścia z kryzysu. Dlatego obecny konflikt grozi tragedią dla narodu i katastrofą dla państwa — piszą delegaci na Nadzwyczajną Dzielnicową Konferencję PZPR Kraków-Śródmieście.

„CZŁONKOWIE PARTII NIE MOGĄ IZOLOWAĆ SIĘ OD SPOŁECZEŃSTWA”

W większości uchwał przewija się przekonanie, że członkom partii nie wolno izolować się w tych trudnych dniach od reszty społeczeństwa, bez względu na to czy będą to członkowie „Solidarności”, związków branżowych czy innych organizacji. Wręcz przeciwnie, członkowie partii mają wyrażać wolę ludzi pracy.

— Ostrzegamy przed przeciwstawianiem sobie partyjnych bezpartyjnym — podkreśla krakowska „Kuźnica” żądając wyciągnięcia konsekwencji wobec ludzi, którzy werbalnie deklarując się za odnową w rzeczywistości czynią wszystko, by się ona nie udała, by porozumienia zostały zerwane.

W większości uchwał uderza szczególne zjawisko. Oto od paru miesięcy ożywały różne podziały narodu — i różne próby jego dzielenia. W powszechnym odczuciu incydent bydgoski — nazywany wprost prowokacją — miał zmierzać do kolejnego podziału narodu. I to się właśnie nie udało. Jeśli to była prowokacja — to jej autorzy osiągnęli cel wręcz przeciwny. Pod masowo nardywanymi uchwałami i rezolucjami wspólnie podpisują się członkowie partii i członkowie „Solidarności”, członkowie związków branżowych i autonomicznych, członkowie NZS i SZSP. Ludzi, którzy do tej pory byli ze sobą skłócenii z poważnych przyczyn czy to ideowych czy innych — nagle połączył wspólny cel: wyjście z twarzą, z godnością narodową i honorem z tego kryzysu.

Już nie będziemy wymieniać pełnej listy autorów rezolucji i uchwał. Jest ona zbyt długa — nie ma już prawie instytucji, organizacji czy fabryki, która by nie zajęła stanowiska w tej sprawie.

Jeszcze pojawia się jedno bardzo ważne żądanie, które najcelniej wyraża list aktywu partyjnego Huty im. Lenina, skierowany do KC PZPR. W liście tym m. in. czytamy:

— Domagamy się umożliwienia udziału aktywowi partyjnemu największych zakładów pracy w obradach IX Plenum KC w celu sprawdzenia zgodności atmosfery obrad z odczuciami i oczekiwaniami członków partii. Aktyw największej w Polsce robotniczej organizacji partyjnej oczekuje od KC PZPR prawidłowej reakcji wobec zajętego przez nas stanowiska — które uwiarygodni intencje kierownictwa przedstawione na kolejnych posiedzeniach plenarnych KC PZPR.

DOROTA TERAŁOWSKA

cznego, sek
Stefan Olsz
C. pchnik
osi się
D.

IX Zjazd PZPR - do 20 lipca br.
Przyjęcie uchwał
Końcowe przemówienie St. Kani
**IX Plenum KC PZPR
zakończyło obrady**

se
slai
oci
le posiadamy i
— że szczegóły zba-
ła powołana przez
diecha Jaruzelskiego.
jach podkreśla się
admirowanie warunk-
ania IX Zjazdu i
przeprowadzenia
sprawozdawczo-wy-
całej partii.
zym ciągu obrad w
udział wzięli: czło-
maszynista w
wowni PKP Zdun
— Karszańce, woj
— Jerzy Skalski
rz Komitetu War-
o PZPR — Stani-
dołek; członek KC
chanik w Mazo-
Zakładach Rafine-
Petrochemicznych
— Antoni Wróbel
Biura Politycznego
KC — Tadeusz
zastępca członka
arz w Wytwórni
Komunikacyjnego
ec, woj. rzeszowskie
ra Gromada; za-
lonka Biura Poli-
sekretnarz KC —
Ney; członek KC,
nistrz w Fabryce
Rafalto" w Racbo-
katowickie — An-
owski; członek

Następnie głos został udzie-
lony członkowi KC, I sekre-
tarzowi KW PZPR we
Włocławku — Edwardowi
Szymańskiemu. W poro-
zumieniu z grupą członków
i zastępców członków Kom-
itetu Centralnego wniósł on
o wycofanie rezygnacji złożo-
nych na plenum przez nie-
których towarzyszy; o u-
chwalenie wotum zaufania
dla Biura Politycznego i Se-
kretariatu KC PZPR; o zo-
bowiązanie członków Biura
Politycznego i Sekretariatu
KC PZPR, by niezwłocznie
po IX Plenum spotkali się
z organizacjami partyjnymi
w dużych zakładach pracy.
Wnioskodawca zaakcentował,
że Biuro Polityczne i Sekre-
tariat KC PZPR zajmują
zgodnie postawę, oczekiwaną
i popieraną przez członków
partii i całe społeczeństwo —
stawiają na polityczne roz-
wiązanie konfliktu społecz-
nego.

I sekretarz KC podzielił
ten pogląd.

Rezolucja w sprawie sta-
nowiska, przedstawionego
przez E. Szymańskiego zosta-
ła przyjęta przez uczestni-
ków plenum przy jednym
głosie sprzeciwu.

Na zakończenie obrad prze-
mówienie wygłosił I. sekre-

ur. zostało zakończone

KC PZPR



PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCI SIĘ
**sztandar
ludu**
DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

DRUK ARKUSZ NR 11 (1177) Lublin, wtorek, 31.III.1981 r. Cena 1 zł. 1981 017-0213

Lublin, wtorek, 31.III.1981 r.

Obie strony
głęboką troską o
podejmują wspólnie
w celu usunięcia
groźnego kryzysu
politycznego.

**I. W sprawie
bydgoskiej**

Po przestudiowa-
tu komisji pod
twem ministra sp
ści Jerzego Bafii
poznaniu się z
sesji Wojewódzkie
rodowej w Bydgo
obradowała 26 ma
uznał, że zamk
WRN nastąpiło b
nia obowiązując
prawnych a użycie
kowych dla usun
stawicieli „Solid
budynku Urzędu
kiego było działan
nym z przyjęty
przestrzegany
rozwiązania
społecznych środ

Komis

oświadczenie MKS Jarosław

Jarosław, dn. 30.03.1981 r. -

W związku z retransmisją w Polskim Radio a zwłaszcza w Telewizji wygłoszonych na IX plenum referatów przez ob. ob. Grabskiego i Barcikowskiego, bezpośrednio po podpisaniu porozumienia, w przeddzień posiedzenia KKP, w których to referatach przebiega ton napastliwości na nasz Związek i bezkompromisowe szkolenie go - MKZ NSZZ Solidarność w Jarosławiu uważa ten fakt za jeszcze jedną z form prowokacji i wzniecania napięć społecznych.

Jeśli na sercu leży nam dobro kraju i jedność narodowa - uprawianie takiej taktyki propagandowej jest niczym nieuzasadnione. Dalsze manipulowanie opinią społeczną podporządkowane prywatnym interesom nie powinno mieć miejsca, jeśli stawką jest dobro nadrzędne, jakim jest spokój i wiara w prawdziwą odnowę całego społeczeństwa polskiego.

Prezydium MKS Jarosław

MICHAŁ STRZEMSKI

JĄDRO SPRAWY

CZYLI FUNDAMENTALNE PRZYCZYNY

RUINY GOSPODARCZEJ PRL

/Grzechy pierworodne ponurej rzeczywistości/

W dyskusjach i polemikach porusza się setki drobiazgów wiążących się z przyczynami aktualnej ruiny gospodarczej PRL. Stosunkowo bardzo rzadko dociera się do przyczyn fundamentalnych.

Wydaje się, że przyczyny fundamentalne obecnej sytuacji ekonomicznej kraju są następujące:

P r z y c z y n a I. Budowniczości PRL przejęli się za bardzo teoriami twórców socjalizmu nieutopijnego, czyli tzw. naukowego, czyli racjonalistycznego, a więc nierealistycznego. Twórcy ci byli ludźmi kultury miejskiej. Bez przesady można by stwierdzić, że rola gospodarstwa wiejskiego jako wyłącznego producenta żywności uchodziła ich uwadze. Nie rozumieli konieczności przyjęcia agrocentryzmu za ośnowę każdej ideologii społeczno-gospodarczej.

W pismach racjonalistycznych teoretyków socjalizmu wieś jest wprawdzie uwzględniana /z reguły niechętnie i niefachowo/, ale rzeczywiste zainteresowania tych teoretyków skupiają się wokół zagadnień nautry miejsko-przemysłowej.

Klasyczne koncepcje radykalnego, niedemokratycznego socjalizmu zawierają wiele słusznych i fachowych uwag na temat sprawiedliwego rozdziału żywności, ale nie zawierają fachowych uwag na temat produkcji artykułów żywnościowych.

Brak fachowego podejścia do produkcji artykułów żywnościowych pociągnął za sobą doktrynalną przesadę w sztucznej, historycznie realizowanej produkcji proletariatu miejskiego, a właściwie zbiorczej superklasy biurokratów i pracowników przemysłowych /co oznacza dziś w Polsce słowo "proletariat"?, czyli ogólnie ujmując mieszkańców miast.

W związku ze szkodliwą nadprodukcją mieszkańców miast nastąpiło daleko idące i nie liczące się z "doczesnymi" interesami narodu przeinwestowanie w rozmaitych dziedzinach przemysłowych. Stworzono olbrzymią ilość bardzo dro-

gich stanowisk pracy, których opłacalność wzbudziła w wielu przypadkach najdalej idące wątpliwości.

Nadprodukcja mieszkańców miast miała na celu m.in. obezwładnienie wsi dla ułatwienia działań w zakresie jej pegeeryzacji i - w pewnym stopniu - kolektywizacji. Cel ten został częściowo osiągnięty. Nastąpiło tzw. "starzenie się" wsi i jej pegeeryzowanie, co odbiło się ujemnie na produkcji gospodarstwa wiejskiego.

Wszystkim tym działaniom towarzyszyła specyficzna atmosfera, wynikająca z rozpowszechniania drobnomieszczańskiej pogardy dla chłopów. Udzieliła się ona w katastrofalnym stopniu błyskawicznie zmieszczaniałym synom i córkom chłopów.

Rozbudowa ośrodków przemysłowych i miast pociągnęła za sobą skurczenie się rolniczej przestrzeni produkcyjnej.

Przy tym doprowadziliśmy do zupełnego absurdu zaopatrzenie wsi w środki produkcji, nawet w te, które były jej dostępne w zamierzczłej przeszłości /dobre widły, łopaty, gwoździe itd./.

W rezultacie zadłużyliśmy się ponad stan za granicą i zredukowaliśmy nasze możliwości w zakresie produkcji artykułów żywnościowych.

P r z y c z y n a II. Chroniczną chorobą radykalnego socjalizmu jest przesada w stosowaniu zasady kooperacji przedsiębiorstw. Zasada w gruncie rzeczy słuszna, ale musimy pamiętać, że prawie każda zasada jest zła, jeśli stosuje się ją wszędzie i zawsze. Przedsiębiorstwo wytwarzające produkt finalny może się opierać tylko na całkowicie pewnych kooperantach. A całkowicie pewni mogą być tylko tacy kooperanci, którym się koprodukcja opłaca i którzy nie zależą od obcego decydenta. Jeśli te warunki nie są spełniane, dochodzi do absurdu. Zakłady rybne importują tartą bułkę do panierowania filetów, bo kooperant krajowy /z obcego resortu/ zawodzi, a samym Zakładom nie wolno utrzymywać własnej "przecieralni" suchego pieczywa /choćby opłacałoby się utrzymywać także własną piekarnię/. Zakłady produkujące walizkowe maszyny do pisania na eksport, nie mogą swoich maszyn eksportować, bo kooperantowi /z obcego resortu/ przestało się opłacać produkowanie takich walizek, jakie są potrzebne wymienionym zakładom "maszynodopisaniowym".

Przykładów tysiące.

P r z y c z y n a III. Drugą chroniczną, bardzo powaną chorobą radykalnego socjalizmu jest abominacja do produkowania części zamiennych. Chyba nie trzeba nikogo z trzeźwo myślących ludzi przekonywać, że przy braku części zamiennych nie może być mowy o jakiegokolwiek gospodarności. Brak groszowych drobiazgów pociąga za sobą miliardowe straty na skutek niemożności wykorzystywania istniejącego sprzętu wszelkiego rodzaju.

P r z y c z y n a IV. Fałszywa polityka ustalania cen spowodowała zбочone wytworzenie konsumenta, który przyzwyczaił się do nienaturalnych ich układów i proporcji. Ceny artykułów przemysłowych wyciągano często ponad granice zdrowego rozsądku. Ceny produktów gospodarstwa wiejskiego kształtowano całkowicie poza nawiasem interesów narodu. Ceny owoców podbijano wielokrotnie, utrudniając ich nabywanie ogółowi ludności. Ceny innych artykułów obniżano sztucznie, podważając sens kalkulacyjny ich produkowania.

Największą krzywdę sobie i ludziom wyrządziły sfery rządzące drogą znieskształcania proporcji cen artykułów żywnościowych. Dla jakichś niezrozumiałych celów doktrynalno-strategicznych ustalono np. bardzo osobliwe relacje cen wyrobów masarskich. Posłużmy się więc ich przykładem.

Jeśli przyjmiemy, że cena kiełbasy sprzedawanej po 120 zł za 1 kg jest słuszna, to ceny niektórych innych artykułów pochodzenia wieprzowego powinny kształtować się na dużo wyższych poziomach, niż te które zostały przyjęte w handlu państwowym i spółdzielczym, powszechnym i tzw. komercyjnym. Za rolniczo uzasadnione trzeba byłoby uznać ceny następujące: słonina: 80-100 zł, szynka wędzona z kością: 180-200 zł, szynka wędzona bez kości: 240-260 zł, polędwica wędzona: ok. 300 zł.

Jeśli ceny te uznalibyśmy za zbyt wysokie, to moglibyśmy je oczywiście obniżyć, ale przy zachowaniu proponowanych relacji wzajemnych.

Do ekonomisty z wyższego szczebla może należeć określenie ceny żywca i tusz, ale ustalenie relacji cen gatunków mięsa i wyrobów masarskich jest sprawą rolnika i rzeźnika. To właśnie oni wiedzą najlepiej jakie konsekwencje wynikają z podziału zabitej świni. Ekonomista ma prawo zrobić w tych relacjach tylko drobne poprawki natury koniunkturalnej.

Pozwólmy sobie jeszcze na uwagę nawiasową, odnoszącą się tylko częściowo

do zasadniczej treści niniejszego artykułu. Otóż tańsze wyroby masarskie /rozmaite kiszki i szwabski salceson/, przeznaczone podobno dla tzw. "mniej zarabiających", są wyrazem pogardy właścicieli Polski Ludowej dla większości świata pracy. Ich jakość została ustalona na wręcz skandalicznym poziomie. Zdarza się często, że po spożyciu tych antyludowych wyrobów chorują nie tylko ludzie, ale i psy.

Osobiście zgodziłbym się podpisać cyrograf, że do końca życia nie będę kupować szynki, jeśli udostępni mi się kiszkę pasztetową i kaszanki godne pospolitego obywatela.

Wydawałoby się, że wspomniane relacje can to drobiazg w porównaniu z taką przyczyną naszej ruiny, jak nadprodukcja mieszkańców miast. Ale to wcale nie drobiazg. To jest zdemoralizowanie konsumenta, z którym państwo będzie musiało toczyć teraz bardzo ciężką walkę, podważającą autorytet władzy.

"Sam tego chciałeś Grzegorz Dyndało!", jak powiedział niegdyś i dzisiaj by powtórzył Molier.

P r z y c z y n a V. Kazimierz Wielki postawił epichrze w Kazimierzu n/Wisłą. Dają one wiele do myślenia. Okazuje się, że w czternastym stuleciu rozumiano potrzebę zapasów, rezerw materiałowych, remanentów, a więc tego wszystkiego, czego tak nie znoszą czynniki antyludowe, we władzach PRL.

Przechowywanie zboża, mięsa i ryb podlega oczywiście dużym ograniczeniom. Cukier natomiast można przechowywać przez całe lata. Wyprzedawanie cukru przed kampanią cukrowniczą do ostatniego kilograma jest wyrazem głupoty albo działania na szkodę ludności.

Składowiska węgla zakładów przemysłowych, elektrowni, instytucji komunalnych i punktów sprzedaży są stale prawie albo całkowicie puste.

Zakłady farmaceutyczne i przedsiębiorstwa produkujące środki pralnicze muszą zaopatrywać się w surowce z dnia na dzień. Nie mają zapasów.

W tej sytuacji następuje groźne zjawisko kumulacji zapasów domowych, stanowiących w sumie wielokrotność tych rezerw, którymi powinny dysponować przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Wobec niecodzienności zaopatrywania rynku w artykuły pierwszej potrzeby, intensyfikuje się proces uzupełniania zapasów domowych, co prowadzi do całkowitej dezorganizacji handlu, który zmusza się do stosowania skomplikowanej dystrybucji towarów i bardzo kłopotliwych ograniczeń w sprzedaży detalicznej.

Zasoby domowe mogą osiągać w sumie astronomiczne rozmiary. Jeśli chodzi o artykuły łatwe do przechowywania, to ich ogólna ilość może stanowić odpowiednik paroletniego zapotrzebowania kraju. Niestety ich rozmieszczenie uręga sprawiedliwości społecznej. Wyjściowa kumulacja zapasów stanowi monopol ludzi operujących znacznymi zasobami gotówki, a ich uzupełnianie w okresach krytycznych stanowi domenę ludzi mających dużo zdrowia i czasu.

Chyba nie trzeba dodawać, że taka sytuacja sprzyja wzrostowi dobrobytu marginesu społecznego, któremu ułatwia się spekulację wymagającą minimalnego wysiłku.

Władze nasze przywykły zwalczać takie procesy agitacją i propagandą. Odpowiadam im słowami Dantego: *Lasciate ogni speranza! - Porzućcie wszelką nadzieję!* Agitacja i propaganda osiągnęły już w Polsce wartość zerową, a łatwo uzyskują wartości ujemne. Tylko nadmiarem masy towarowej, chociażby przejściowym, można zwalczyć groźne zjawisko. A zapasy muszą być i będą. Jeśli nie będzie miało ich hurt, będą je mieli prywatni ludzie. Jeśli ich nie starczy dla wszystkich ludzi mających pieniądze, zdrowie i czas, to w każdym razie starczy dla marginesu społecznego. Ale nie walczmy z wiatrakami. Odbudujmy młyny, które będą pracować dla nas wszystkich.

Przystępując do zakończenia artykułu, chciałbym podkreślić, że wspomniane przyczyny fundamentalne ruiny PRL są ze swej natury grzechami pierwotnymi. Zaczęli je popełniać pierwsi rodzice naszej ludowej ojczyzny. Teraz przenoszą się one z pokolenia na pokolenie. Odkupiciela jakoś nie widać, a jeśli się pojawi, pewno nie od razu zostanie rozpoznany i zrozumiany.

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo wydawane przy MKZ NSZZ Solidarność w Puławach. Redaguje kolegium w składzie: Apoloniusz Berbeć, Hanna Ozelej, Andrzej Kowalczyk, Krzysztof Małagocki, Ireneusz Ostrokólski, Antoni Faber, Włodzimierz Zbiniewicz.

Adres redakcji: Al. Jedności 19, pok. 136 tel. 33-69
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.